

Garlicki, Andrzej

"Ruch socjalistyczny w Krakowie 1890-1914 na tle ruchu robotniczego w zachodniej Galicji", Józef Buszko, Kraków 1961 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 53/3, 586-590

1962

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Józef Buszko, *Ruch socjalistyczny w Krakowie 1890—1914 na tle ruchu robotniczego w zachodniej Galicji*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1961, s. 338.

Jak widać z tego rozbudowanego tytułu, autor postanowił zająć się jedynie ruchem socjalistycznym w Krakowie, rolą „krakowskiego ośrodka socjalistycznego w życiu społeczno-politycznym Galicji, ściślej zaś w jej zachodniej, etnicznie polskiej części. Wypadkami na terenie wschodniej, ukraińskiej części kraju zajmuje się autor w tym stopniu, w jakim jest to konieczne celem wyjaśnienia spraw mających ogólniejsze znaczenie dla całokształtu stosunków galicyjskich i dla polityki ruchu socjalistycznego jako pewnej organizacji całości” (s. 8).

Takie są założenia, a raczej ograniczenia, które przyjął autor omawianej monografii. Dodajmy jeszcze, że postanowił on zajmować się w zasadzie tylko tymi organizacjami związanymi z socjalizmem, które traktowały zabór austriacki jako właściwe pole działalności, zaś o partiach socjalistycznych nastawionych na agitację w Rosji i Królestwie, i traktujących Kraków jedynie jako bazę wypadową i organizacyjną, mówi „o tyle, o ile w jakiś sposób (głównie pośrednio) oddziaływały ideologicznie na sytuację w miejscowym ruchu politycznym proletariatu” (s. 8).

Z przyjętymi przez autora ograniczeniami nie można naturalnie polemizować; można jedynie wyrazić żal, że autor nie pokusił się o całościowe opracowanie galicyjskiego ruchu socjalistycznego, co przy zebranych przez niego materiale, a co najważniejsze, przy znajomości archiwaliów lwowskich, nie byłoby chyba zbyt trudne.

Monografia Buszki oparta jest na dość szerokim wachlarzu materiałów archiwalnych, na który składają się: Akta Dyrekcji Policji w Krakowie, akta starostw w Białej i Chrzanowie, akta Sądu Krajowego Karnego w Krakowie, tzw. archiwum Zygmunta Klemensiewicza, archiwum Tarnowskich z Dzikowa, materiały z Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, materiały dotyczące PPSD w Archiwum Zakładu Historii Partii przy KC PZPR, akta ministerstw austriackich dotyczące Galicji oraz z materiałów lwowskich, akta b. Namiestnictwa Galicyjskiego i tzw. archiwum Hermmana Diamanda. Dodać tu jeszcze należy papiery po Michałe Bobrzyńskim i materiały komisarza policji krakowskiej L. Tomasiaka (Bibl. Jagiellońska) oraz papiery W. Feldmana (Ossolineum).

Autor nie uwzględnił pamiętników Emila Bobrowskiego i wspomnień jego żony znajdujących się w Ossolineum¹, nie wszystkie też zespoły znajdujące się w Zakładzie Historii Partii zostały wykorzystane. Wyzyskał autor natomiast źródła drukowane: pamiętniki, druki ulotne, prasę i materiały statystyczne. Jego monografia jest pierwszą po wojnie próbą całościowego opracowania ruchu socjalistycznego w Krakowie, na tak długim odcinku chronologicznym. Jest to praca zatem pionierska. Truizmem będzie stwierdzenie, że lata 1890—1914 nie są bynajmniej okresem jednolitym, że wprowadzają nowe elementy do układu sił, a czasem wręcz ten układ zmieniają. Próba całościowego spojrzenia na ruch socjalistyczny w Krakowie była naturalnie o wiele trudniejsza, niż szkicowe zajmowanie się tylko fragmentami ruchu. Zadania, które autor przed sobą postawił, nie były więc łatwe i nie zawsze zdołał je zrealizować. To wszystko nie przekreśla

¹ E. Bobrowski, Pamiętnik 1913—1914, Ossolineum rkps 12004/V; B. Bobrowska, Socjalista, romantyk, Emil Bobrowski, Ossolineum, rkps 12005/II.

faktu, że otrzymaliśmy pierwszą próbę marksistowskiej oceny bardzo ważnego okresu i terenu polskiego ruchu robotniczego.

Monografia składa się z dziesięciu rozdziałów ułożonych chronologicznie. Okresowi do 1905 r. poświęcono 2/3 monografii (219 stron). Nie wydaje się to uzasadnione ani dziejami ruchu socjalistycznego w Galicji, ani nawet materiałami archiwalnymi.

Podjmując próbę monografii jakiegoś ruchu politycznego należy ustalić zagadnienia, których rozwiązanie, a w każdym razie postawienie jest niezbędne. Wydaje się, że do zagadnień takich zaliczyć należy problematykę ideologiczną danego ruchu, jego rozwój organizacyjny, miejsce i znaczenie w ogólnym układzie sił politycznych na danym terenie, warunki determinujące jego tendencje rozwojowe.

Otóż podstawową słabością monografii Buszki jest brak nie tylko analizy, ale często nawet brak prób analizy problematyki ideologicznej ruchu socjalistycznego w Galicji. Autor bardzo starannie i dokładnie przepracował „Naprzód” i inne pisma i wydawnictwa PPSD, ale wykorzystał je przede wszystkim dla ustalenia spraw organizacyjnych, a nie dla ukazania rozwoju ideologii partii.

Nazwałem tę słabość podstawową, bo i wynikają z niej sprawy wagi podstawowej. Autor mówi o ruchu socjalistycznym w latach 1890—92, o założeniu „Naprzodu”, „Siły” (s. 29—72), ale czytelnik musi wierzyć, że jest to ruch socjalistyczny, bo autor tego nie udowadnia. A sprawa, wydaje mi się, wcale nie jest oczywista. Historiografia pepesowska (w rozumieniu zarówno PPS, jak i PPSD) nazywała ten ruch socjalistycznym — warto było pokusić się o zweryfikowanie tej tezy w oparciu o analizę programu i artykułów programowych i odpowiedzieć, na ile jest to ruch socjalistyczny, na ile radykalno-demokratyczny.

Sprawa to pierwszorzędnej wagi dla Galicji ze względu na jej strukturę społeczno-ekonomiczną. Autor podejmuje analizę stosunków społeczno-ekonomicznych w Galicji w końcu XIX wieku (rozdział I) i w początkach wieku XX (rozdział VI). Można mieć do tej analizy pewne zastrzeżenia, o czym niżej, ale w zasadzie jest zadowalająca. Cóż, kiedy w dalszych fragmentach pracy autor z niej nie korzysta. Można by jeszcze uznać za omyłkę, gdy autor pisze, że w 1902 r. PPSD była przedstawicielką „10 000 robotników krakowskich”, ale nie jest już omyłką stwierdzenie, że komitet redakcyjny „Naprzodu” w 1892 r. składał się z samych robotników². Wynika z tego, że autor nie widzi różnic między rzemieślnikami a robotnikami.

Autor uległ w tym wypadku ówczesnym źródłom statystycznym, które traktują łącznie rzemiosło i przemysł. Ale dzisiaj musimy przecież te rzeczy nozróżnić i nie można zaliczać do przemysłu zakładów zatrudniających jednego czy nawet trzech, czterech pracowników. W przeciwnym razie dojdziemy do błędnych zupełnie wniosków dotyczących struktury zawodowej ludności np. Krakowa i, co w wypadku omawianej monografii gorsze, do błędnej oceny klienteli powstającej i rozwijającej się PPSD. A byłoby rzeczą bardzo interesującą prześledzenie, w jaki sposób to środowisko, w którym rozwijała się PPSD wpływało na kształtowanie się jej programu ideologicznego i na kształtowanie się taktyki partii.

² „Jednocześnie do komitetu redakcyjnego konferencja wybrała: drukarzy Jana Engelscha, Szczepana Kurowskiego, Jana Pawła Scholza i Leona Misiaka, stolarza Jana Białostockiego, oraz malarza Stanisława Borowieckiego. Komitet ów obejmował zatem początkowo samych tylko robotników...” (s. 56).

Dla rozwiązania tego problemu konieczne byłyby studia porównawcze, pozwalające ustalić, jakie miejsce zajmował galicyjski ruch robotniczy w ruchu socjalistycznym na ziemiach polskich i szerzej w europejskim ruchu socjalistycznym. Tych studiów autor niestety nie podjął, marginalnie tylko wspominając o stanowisku PPSD wobec bernsteinowskiego rewizjonizmu i wobec austriackiej socjal-demokracji. Podobnie marginalnie potraktował stanowisko PPSD wobec polskich partii: PPS (przed i po rozłamie) i SDKPiL.

To wyizolowanie galicyjskiego ruchu socjalistycznego nie pozwala autorowi odpowiedzieć na pytanie, zresztą w pracy nie postawione, na ile rozwój ruchu socjalistycznego w Galicji jest typowy dla powstawania partii socjalistycznych na ziemiach polskich i w Europie, co zaś jest jego specyfiką. A dalej, z czego ta specyfika wynika, czy tylko ze struktury społeczno-ekonomicznej Galicji, czy także z układu sił politycznych w Galicji. Są to, jak się wydaje pytania podstawowe, na które niestety w omawianej pracy czytelnik odpowiedzi nie znajdzie, choć w wielu wypadkach znajdzie materiał do tej odpowiedzi.

Wspomniałem, że można mieć pewne zastrzeżenia do analizy ekonomicznej przeprowadzonej w książce. Brak zwłaszcza w tej analizie materiałów porównawczych. Zbyt mało jest porównań Galicji z resztą monarchii (np. płace, czas pracy), co uniemożliwia wytworzenie sobie pełnego obrazu Galicji w ramach monarchii. Ale, co chyba nie mniej ważne, brak porównań Galicji z zaborami rosyjskim i pruskim. Nie wymagałoby to poważniejszych studiów badawczych, bo materiały statystyczne do obu zaborów są łatwo dostępne, a pozwoliłyby ukazać specyfikę rozwojową Galicji. I sprawa drobniejsza — jeśli podaje się dane dotyczące płac (s. 24, 172), to trzeba podać wartość nabywczą korony. Autor podaje ją tylko w jednym wypadku, pisząc, że w 1881 r. 1 kg chleba żytniego kosztował w sklepach krakowskich 70 centów (s. 21), ale warto by chyba podać i inne ceny (ubrania, komorne itp.), a na pewno trzeba było podać realną wartość korony w XX w.

Chciałbym zatrzymać się jeszcze nad wykorzystaniem przez Buszkę materiałów źródłowych. Olbrzymia część pracy oparta jest na materiałach policyjnych³. Sam fakt nie może być naturalnie zarzutem, ale wymaga omówienia wartości tego typu materiałów i szczególnie ostrożnej ich weryfikacji. Tego niestety w pracy brak. W jednym tylko miejscu, i to pod koniec monografii, czyni autor uwagę o wartości materiałów policyjnych⁴. Sprawa jest o tyle istotna, że autor posługuje się materiałami policyjnymi nie tylko do ustalenia faktów, choć i to bardzo często może być bałamutne, ale i czerpie z tych materiałów oceny⁵. Uwagi te można także odnieść do korzystania przez autora z literatury pamiątkarskiej.

Nasuwa się jeszcze jedno spostrzeżenie natury ogólnej, dotyczące charakteru pracy. Jest to praca przede wszystkim relacyjna, materiałowa. Autor zgromadził olbrzymi, w większości dotąd przez historyków niewykorzystany materiał źródłowy, ustalił dziesiątki faktów. Brak jednak próby ocen generalnych, próby ustalenia gradacji ważności faktów. Mamy co prawda podsumowania każdego rozdziału, a w zakończeniu próbę podsumowania całości, jest to jednak za mało, a przede

³ Np. w rozdziale IX na 119 przypisów w 61 wypadkach autor odsyła do źródeł policyjnych.

⁴ Autor stwierdza, że władze policyjne „na ogół starały się przejawskrawiać antyrządowe tendencje tej partii” [tj. PPSD — AG].

⁵ Wydaje się na przykład, że jeśli relacje polityczne używają terminu „socjaliści” i „ruch socjalistyczny”, to nie jest to jeszcze argument wystarczający dla używania w monografii tych terminów. Odnosi się to naturalnie do pierwszych lat kształtowania się politycznego ruchu robotniczego w Galicji i związane jest z wyżej sygnalizowanymi uwagami dotyczącymi oceny przez autora tego ruchu.

wszystkim nie wiąże się to organicznie z pozostałymi partiami pracy. Nie znaczy to, że są tu sprzeczności, ale brak ścisłego związku między analizą a syntezą, przebiegają one niejako obok siebie.

Posłużę się jednym tylko przykładem. Podając problematykę, którą zajmowała się PPSD w latach 1907—1910, pisze Buszko o protestach przeciwko tzw. wyodrębnieniu Chełmszczyzny, o jubileuszu B. Limanowskiego, o walce z drożyzną mieszkań i dodaje: „Niektórzy członkowie PPSD, jak np. Mieczysław Bobrowski, należący równocześnie do SDKPiL, zajmowali się nadto przemycaaniem druków socjalistycznych do Królestwa” (s. 272). I ani słowa na ten temat więcej. A przecież jest tu problem niezwykle interesujący — jednoczesnej przynależności do dwóch, tak przecież różnych partii. Powstaje pytanie, czy działo się to z wiedzą obu kierownictw partyjnych, jaką rolę ci członkowie SDKPiL odgrywali w PPSD. Pamiętajmy przecież, że dzieje się to już po rewolucji 1905—1907, a więc gdy obie te partie nie tylko, że są już w pełni ukształtowane, ale w pełni zdały sobie uświadomić dzielące je różnice. J. Buszko relacjonuje fakt, nie podejmując żadnej próby jego analizy. W ogóle sprawa przynależności członków PPSD do partii królewiackich umyka z pola widzenia autora, a problem to przecież nie błaży i nie bez znaczenia dla dziejów PPSD.

Podobnie bez żadnych wniosków zostawia autor cytowany niezwykle interesujący list J. Haneckiego do Diamanda z 25 listopada 1913, w którym Hanecki proponuje Diamandowi wspólną konferencję wraz z Leninem w związku ze zbliżającym się posiedzeniem Biura Międzynarodówki, na którym to posiedzeniu miała być poruszona sprawa rozłamu w SDKPiL. List ten nasuwa szereg pytań, a przede wszystkim: czy ta konferencja doszła do skutku. A dalej, czyż zwrócenie się w tej sprawie Haneckiego do Diamanda nie świadczy o stosunku rozłamowców do PPSD? Ale autor i w tym wypadku relacjonuje jedynie fakt, bez żadnej próby interpretacji.

Słów kilka o drobniejszych brakach pracy. Autor posługuje się przypisami prawie wyłącznie dla informacji źródłowej, rezygnując w zasadzie z umieszczania pewnych fragmentów tekstu w przypisach. Powoduje to nadmierne obciążenie tekstu i zaciera jego czytelność. Dla przykładu: rozmieszczenie wojska w czasie wyborów należało przenieść do przypisu (s. 249), w tekście zachowując jedynie dane ogólne; podobnie w przypisach powinny być znaleźć się informacje biograficzne (s. 131), tym bardziej że w innym miejscu autor tam właśnie je umieszcza. Przykłady takie można by mnożyć.

Budzi wątpliwość przeprowadzana przez autora charakterystyka „bloku” i „antybloku”, w której różnice między tymi sojusznikami sprowadza autor do problemu orientacji, do „zabezpieczenia i związania interesów poszczególnych grup klas posiadających już to z aparatem państwowym Austro-Węgier, już to Rosji carskiej” (s. 283). Wydaje się, że takie przedstawienie sprawy jest co najmniej uproszczeniem.

Trudno też zgodzić się z przedstawieniem stosunku PPSD do akcji podejmowanych przez grupę Piłsudskiego w okresie poprzedzającym wybuch I wojny światowej. Rzeczywiście socjaliści zgłosili „swój akces do bloku państw centralnych” (s. 302), ale nie oznaczało to bynajmniej, że nie istniały wśród aktywu kierowniczego opory w stosunku do Piłsudskiego i jego ludzi. Buszko wspomina o powściągliwym wobec organizacji strzeleckich stanowisku Z. Marka (s. 303)

i wystąpieniu B. Drobnera na XIII Kongresie PPSD (s. 303), ale nie wspomina o stanowisku np. Liebermana, Diamanda, czy nawet Daszyńskiego⁶.

Powstaje pytanie, jakie były przyczyny tych oporów. Nie była to tylko kwestia nieufności partii legalnej do ruchu nielegalnego, przez to nader trudno wymiernego, jeśli chodzi o jego siłę. Nie były to tylko opory przeciwko majoryzacyjnym tendencjom grupy Piłsudskiego. Wydaje się, że jednym z podstawowych elementów była tu niezgodność z antymilitaryzmem, tak silnie lansowanym przez II Międzynarodówkę w owym czasie, a tym samym i przez PPSD. Pisze o tym E. Bobrowski w związku z tworzeniem „Strzelca” na przełomie 1911 i 1912 roku: „Zaczęło się pracę od pokonywania trudności w partii. Trzeba było kształcone i uświadamione antymilitarystycznie masy robotników pociągnąć do nowego hasła, z antymilitarystów musieliśmy zrobić strzelców”⁷.

Oprócz wymienionych przez autora stronnictw (s. 302) członkiem Komisji Tymczasowej był też Narodowy Związek Chłopski, natomiast wymieniona Niepodległościowa Organizacja Inteligencji to kryptonimowa nazwa Związku Niepodległości.

Chyba przesadą jest twierdzenie, że Daszyński, Marek, Kasprowicz, Orkan i inni wystąpili po aresztowaniu Lenina w jego obronie, bo „Lenin był dla tych ludzi uosobieniem walki z caratem, reprezentantem idei obalenia wspólnego wroga narodu polskiego i rosyjskiego” (s. 301). Nie wykluczając, że niektórzy tak myśleli, wydaje się, że wystąpili oni przeciwko bzdurnemu oskarżeniu, że dla wielu powodem wystąpienia była ludzka solidarność, był protest przeciwko bezprawiu.

Nakład monografii Buszki jest niewielki (2 tys. egzemplarzy), zapewne więc niedługo czeka autora praca nad drugim wydaniem i między innymi dlatego starałem się w tej recenzji podkreślić przede wszystkim momenty krytyczne, zdając sobie sprawę, że nie zawsze tym samym uda się zachować odpowiednie proporcje między sądem krytycznym a pozytywnym.

Andrzej Garlicki

⁶ 28 stycznia 1913 pisał W. Sławek do W. Tarnawskiej w Przemyślu: „Dowiedziałem się mianowicie, że jedna z pań, która poszła po składkę [na Polski Skarb Wojskowy — AG] do pośła Liebermana, została przez niego bardzo źle potraktowana...” (CAW WBH sygn. 529, k. 202). Diamand w liście do Haeckera (30 stycznia 1912), nawiązując do wiadomości prasowej, że na demonstracji młodzieży niepodległościowej spalono portret cara, stwierdzał: „... stoimy na stanowisku antyrosyjskim na wypadek wojny, nie uzyskawszy do dziś zgodności co do form i rozmiarów naszego działania, stanowczo jednak oświadczamy się przeciwko prowokowaniu wojny i przeciwko popieraniu takich prowokacji”. A dalej wyrażając przekonanie, że ci, co tę historię zaaranżowali do tego się nie przyznają, uważa, że egzekutywa powinna wobec tych poczynań i tych ludzi zająć zdecydowane stanowisko, pisze: „Nie chcę tu wymieniać nazwisk, ale zaufania do rozmaitych kierowników wcale, a wcale nie mam i zdaje się nikt mieć nie może i do każdego z nich z innych względów. Przeważnie nie mają poczucia obowiązku i bezwarunkowo koniecznego zastanowienia się. Słowem nieodpowiedzialni. Powodują się fantazją mającą głównie swe źródło w nierealności ich egzystencji” (AZHP, Papiery E. Haeckera, sygn. 289, t. V, podt. 1, k. 75—76). Wł. Studnicki stwierdza, że Daszyński był przeciwnikiem tworzenia Polskiego Skarbu Wojskowego, uważając, że „... wydatki na ruch zawodowy robotniczy dla robotnika są aktualne i najważniejsze, i nie można pociągnąć partii socjalistycznej na takie przedsięwzięcie, jak udział w Skarbie Wojskowym” (Wł. Studnicki, *Z przeżyć i walk*, Warszawa 1928, s. 310—311, por. tegoż autora *Ludzie, idee i czyny*, s. 139). Trudno powiedzieć na ile Studnicki jest wiarygodny, ale chyba obowiązkiem autora było ustosunkowanie się do tego przekazu. I wreszcie chyba warto by wspomnieć o postawie Z. Żuławskiego wobec akcji strzeleckiej.

⁷ E. Bobrowski, *Pamiętniki 1912—1918 t. I*, Ossolineum rkps 12004/I.